



ZAKAZANA MIŁOŚĆ

MAGDA KACZMARCZYK

Magda Kaczmarczyk

Zakazana miłość

CIĄG DALSZY HISTORII MIŁOŚCI
AGATY I PIOTRA

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2019

Magda Kaczmarczyk
„Zakazana miłość”

Copyright © by Magda Kaczmarczyk, 2019
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. 2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: Renata Grześkowiak

Redakcja: Wojciech Sodoś

Korekta: Emilia Nowakowska

Projekt okładki: Damian Popiół

Skład epub, mobi i pdf: Kamil Skitek

ISBN: 978-83-8119-552-2

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>

e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

*Dla wszystkich, którzy nie boją się kochać,
bo przecież miłość jest najważniejsza.*

Rozdział 1

— Nareszcie wakacje – powiedziała Agata wychodząc z ostatniego egzaminu maturalnego. Wokół niej zgromadziły się koleżanki, które czekały na swoją kolej.

— W jakim są humorze? – zapytała Beata, która miała wejść za chwilę.

— Spoko, dla mnie byli bardzo mili. . .

W tej chwili drzwi od sali otworzyły się i stanęła w nich polonistka.

— Beata Sidor – szukała wzrokiem Beaty i skinęła na nią. – Zapraszam.

— Powodzenia – zdążyła jeszcze powiedzieć Agata, zanim za Beatą zamknęły się drzwi. Przez chwilę stała jeszcze z koleżankami i opowiadała jak wyglądał egzamin, ale nie mogła się już doczekać, kiedy wreszcie zadzwoni do wszystkich pochwalić się, że zdała i to z najwyższą ilością punktów.

— Przepraszam, zaraz wrócę – powiedziała i odeszła wyciągając z kieszeni telefon. Chciała zadzwonić do Maćka, do rodziców, do Mirelli i oczywiście w pierwszej kolejności do Piotra. Piotr był rzecz jasna najważniejszy w jej życiu i kochała go ponad wszystko, ale czasem czuła się przy nim jak smarkuła. Ma zadzwonić i pochwalić się, że zdała maturę, to wydawało się jej takie dziecinne. Westchnęła i wybrała jego numer. Nie odebrał telefonu. Zgłosiła się poczta.

— Cześć Piotruś, jestem już po egzaminie, zdałam, czekam

na Beatę i jadę do domu. Odezwij się jak odsłuchasz wiadomość.

Wybrała numer do Maćka.

— No i co siostra, dostałaś najwyższe noty? – zapytał odbierając telefon.

— Cześć braciszku, jakbyś zgadł – roześmiała się.

— Gratuluję, wiedziałem, że tak będzie. I co teraz zamierzasz? Jedziesz to uczcić z ukochanym, czy zaszczycisz nas swoją obecnością? – zapytał z przekąsem. Nie mógł się przyzwyczaić, że Agata ciągle spotyka się z Piotrem i nie akceptował tego. Czuł, że kiedyś będą z tego kłopoty, tym bardziej że ukrywała swój związek przed rodzicami. Niestety, miał zakaz wtrącania się w jej sprawy, ograniczał się więc do złośliwych uwag.

— Piotr nie odbiera telefonu, więc przyjadę do domu – odpowiedziała.

— Dobra, czekam, cześć.

Agata westchnęła. Chciała, żeby Maciek polubił Piotra i żeby między nią a Maćkiem było tak, jak dawniej, przed Piotrem. Wiedziała jednak, że to niemożliwe, przynajmniej na razie. Piotr twierdził, że Maciek jest o nią zazdrosny, a Maciek był przekonany, że finał jej związku będzie taki, że będzie cierpiała. Zastanawiała się też jak powiedzieć rodzicom, że spotyka się z żonatym facetem, w dodatku dwadzieścia lat starszym. Domyślała się jaka będzie ich reakcja, będzie miała szczęście, jeśli zdąży uciec zanim przykują ją łańcuchami do kaloryfera. Wiedziała, że Maciek nie stanie po jej stronie, co najwyżej w ogóle nie zajmie stanowiska w tej sprawie. Mogła dogadać się z Piotrem i przeprowadzić się do niego albo wynająć

mieszkanie, ale najpierw musiałaby znaleźć pracę, żeby się utrzymać. Agata znowu westchnęła i wybrała numer do rodziców, do sklepu.

— Cześć mamo, już jestem po egzaminie, zdałam.

— Wspaniale córeczko, gratuluję ci – ucieszyła się matka. – Zaraz powiem o wszystkim tacie. Wreszcie zaczynasz zasłużone wakacje.

— Tak, mam wakacje. Nie przeszkadzam ci już, pogadamy w domu. Pa.

— Pa córciu, jeszcze raz gratuluję.

— Dziękuję.

Z sali wyszła Beata, teraz wokół niej zebrały się koleżanki.

Agata do nich podeszła.

— No i jak? – zapytała.

— Do przodu – odpowiedziała Beata. – Co ty im nagadałaś, w ogóle mnie nie słuchali, tylko cały czas mówili o twojej pracy.

— Poprosili mnie, żebym im zostawiła materiały, z których się przygotowywałam, więc im dałam – wyjaśniła Agata. – Chyba ktoś do ciebie – powiedziała po chwili widząc w oddali Leszka.

Beata pobiegła do niego i od razu zaczęła opowiadać o egzaminie. Leszek chciał ją objąć i pocałować, ale nie pozwoliła mu na to. Agata patrzyła na nich ze smutkiem. Gdyby Piotr do niej przyszedł, z pewnością nie wykazałaby tyle silnej woli co Beata, ale Piotr miał swoje sprawy i nawet jeszcze nie oddzwonił. Leszek z Beatą podeszli do grupki dziewczyn.

— Cześć – powiedział Leszek i pocałował Agatę w policzek – jak tam, już po?

— Tak, ja też już mam wakacje – odpowiedziała.

— To co, idziemy? – zapytała Beata.

— Jasne – powiedziała Agata. – Do zobaczenia – rzuciła do koleżanek.

— Cześć – powiedzieli jednocześnie Beata i Leszek i we trójkę poszli do wyjścia.

— O kurcze, ale fura – westchnął Leszek otwierając drzwi wejściowe. Dziewczyny szły wolniej i nie zauważyły jeszcze stojącego przed bramą szkoły czarnego BMW. – Ciekawe kto się rozbija takim sprzętem – dodał.

— Jakim sprzętem? – zapytała Beata.

Leszek kiwnął głową w stronę samochodu. Agata uśmiechnęła się. Po chwili z BMW wyłoniła się znajoma sylwetka. Piotr oparł się o samochód i patrzył na Agatę. W ręku trzymał różę. Beata spojrzała na Piotra i przypomniała sobie, że kiedyś już go widziała. Popatrzyła na Agatę i zrozumiała, że on przyjechał do niej.

— Dlaczego nie powiedziałaś? – zapytała z wyrzutem.

Agata machnęła ręką zapatrzona w Piotra, a on uśmiechał się do niej i nie przestawał się jej przyglądać. Wyglądała cudownie w czarnej mini, białej bluzeczce i czarnych szpilkach, niby po szkolnemu, ale bardzo seksownie. Spojrzał na jej długie, zgrabne nogi i przypomniał sobie jak oplatały go w pasie, podczas miłosnych uniesień. Agata dawała mu tyle radości i miłości, że każda chwila bez niej nie była warta nawet wspomnienia. Szła do niego powoli, nie przestając patrzeć mu w oczy. Wiedziała jak na niego działa. W jego oczach widziała pożądanie. Był tylko on i ona, nikogo więcej.

Leszek niczego nie rozumiał. Beata wzięła go za rękę

i przyciągnęła bliżej do siebie. Zdziwił się, ale poszedł za nią. Zwolniła kroku i zostali w tyle. Agata zbliżała się do Piotra. Gdy była przy bramie, nie wytrzymał i podszedł do niej. Objął ją w pasie i pocałował w usta. Agata zarzuciła mu ręce na szyję i przylgnęła do niego całym ciałem. Po chwili Piotr odsunął się od niej odrobinę i wsadził między nich różę.

— Gratuluję – powiedział i podał jej kwiatek.

— Dzięki – uśmiechnęła się i rozejrzała za Beatą i Leszkiem. Stali kawałek od bramy i przyglądali się całej scenie bez słowa. Agata kiwnęła na nich. Leszek pociągnął Beatę i podeszli do nich. – Beata, Leszek, Piotr – powiedziała Agata przedstawiając ich sobie.

— Cześć – powiedział Piotr i podał rękę Beacie, a potem Leszkowi. Lewą ręką obejmował Agatę w pasie i przytulał do siebie. Zapadła niezręczna cisza. Wreszcie odezwał się Leszek.

— To my już będziemy lecieć, cześć – podał rękę Piotrowi i pocałował Agatę w policzek.

Beata nie wykazywała samodzielnych funkcji życiowych, po prostu ją замуrowało. Leszek pociągnął ją za sobą, więc poszła jak automat.

— Zdzwonimy się, do zobaczenia – krzyknęła Agata.

— Jakaś małomówna ta twoja koleżanka – powiedział Piotr opierając się o samochód i przyciągając Agatę do siebie.

— Nie powiedziałam jej, że jesteśmy razem. Trochę się zszokowała.

— A co, wstydzisz się? – zapytał żartem, ale uważnie się jej przyglądał.

— Chyba zwariowałeś – oburzyła się. – Ostatnio rzadko się

z nią widywałam i nie było okazji – tłumaczyła się.

— Aha.

— Kocham cię, ty wariacie – powiedziała Agata głaszcząc Piotra po włosach. – Czy masz dzisiaj dla mnie trochę czasu?

— Tyle ile chcesz – odpowiedział. – Agatko, czy to twoje koleżanki siedzą w oknie z nosami przyklejonymi do szyby? – zapytał ze śmiechem.

Agata obejrzała się i roześmiała.

— Jasne, pół mojej klasy – odpowiedziała i pomachała do nich. W jednej chwili w oknie zrobiło się pusto. – O, ta brzydka, co wyszła ze szkoły, to moja historyczka.

— Ta, której nie lubisz? – upewnił się Piotr.

— Nie, ta która mnie nie lubi – poprawiła go Agata. – Chociaż teraz to już nie ma znaczenia.

— To nie powiemy jej dzień dobry – zdecydował.

— Kochanie, trzeba być uprzejmym – upomniła go. – Szlag ją trafi jak powiemy jej dzień dobry – dodała i obróciła się opierając się o samochód. Piotr stanął tyłem do bramy.

Historyczka zauważyła Agatę Werner z jakimś chłopakiem i od razu się nastroszyła. Pozycja, w jakiej stali świadczyła o tym, że są ze sobą dość blisko. Bezcelnością było obściskiwanie się przed szkołą, zwłaszcza po maturze, kiedy już przestała mieć wpływ na wychowanie tej dziewczuchy.

— Dzień dobry – zawołała wesoło Agata, gdy historyczka była już przy bramie.

Piotr obejrzał się na nią.

— Dzień dobry – powiedział swoim aksamitnym głosem.

Historyczka zaczerwieniła się.

— Bezcelność – fuknęła i ruszyła szybciej przed siebie.

— No dobrze – powiedział Piotr obejmując Agatę ramieniem – chcesz tu jeszcze stać i wkurzać ludzi, czy jedziemy?

— Jedziemy – Agata wzruszyła ramionami. – I tak już wszystkie koleżanki sobie ciebie obejrzały – uśmiechnęła się szeroko.

— Ty jesteś wariatka – roześmiał się i pocałował ją. – Do ciebie czy do mnie? – zapytał wsiadając do samochodu.

— Najpierw do mnie, muszę się przebrać w jakieś normalne ciuchy i udobruchać mojego brata.

— Proszę cię, nie przebieraj się, wyglądasz cudownie. – Piotr pogłaskał Agatę po ręce, jednocześnie wyjeżdżając z zatoczki.

— Jakbym się urwała z akademii w podstawówce. – Była zła, znów poczuła się jak gówniara.

— Co się dzieje? – Piotr spojrzał na nią z niepokojem.

— Nic. – Agata ukryła twarz w dłoniach. – Wszystko w porządku – westchnęła i popatrzyła na niego.

— Coś nie tak z Maćkiem? – dociekał.

Agata potrząsnęła głową. Nie chciała teraz o tym gadać. Piotr był taki cudowny, zrobił jej tak fantastyczną niespodziankę, a ona ma jakieś fochy. Na skrzyżowaniu zawrócił i zamiast jechać do niej, jechał do siebie.

— Ej, dokąd jedziesz? – zaprotestowała.

— Chcę najpierw porozmawiać, a potem zawiozę cię do domu.

Całą drogę jechali w milczeniu. Kilka minut później dotarli na miejsce. Agata bez słowa weszła do domu. Stała w przedpokoju i nie wiedziała dokąd iść. Była na siebie wściekła,

że nie potrafiła się opanować i naprawdę miło spędzić ten dzień z Piotrem. Bała się, że jak mu powie prawdę, to będzie mu przykro albo się obrazi. Cała ta sytuacja była beznadziejna.

— Chodź. – Piotr pociągnął ją do pokoju wróżb, posadził na kanapie i przytulił. – Co się dzieje? – zapytał głaszcząc ją po włosach.

Agata wtuliła się w niego i nic nie powiedziała. Uwielbiała to mieszkanie, czuła się w nim taka szczęśliwa i bezpieczna. Najchętniej w ogóle by z niego nie wychodziła. To był jej dom, jej i Piotra. Tu byli razem i byli tylko dla siebie. Za drzwiami wejściowymi czekały na nich same przeciwności; jego rodzina, jej rodzina.

— Agatko, co się dzieje, kochanie? – powtórzył pytanie Piotr.

— Kocham cię najbardziej na świecie – powiedziała patrząc mu w oczy. – Boję się, że nie pasuję do ciebie i do twojego świata – wtuliła się w niego opierając głowę na jego ramieniu.

— Agatko, co ty mówisz!? – wykrzyknął. – Jak w ogóle możesz tak myśleć!? – Przytulił ją mocno i całował jej włosy. – Kocham cię, jesteś moją miłością. Dlaczego mówisz takie rzeczy?!

Agata westchnęła i odsunęła się troszkę od niego. Spojrzała mu w oczy i zobaczyła w nich niepokój i zrozumiała, że bał się, że chce go zostawić, a więc znowu wszystko nie tak. To przecież ona bała się, że to on ją zostawi, że znajdzie sobie dojrzałą kobietę, z którą będzie mu lepiej niż z taką smarkulą jak ona.

— Czy ty chcesz się ze mną rozstać? – zapytał Piotr drżącym głosem. Nie miał odwagi spojrzeć jej w oczy.

— Nie! – krzyknęła i spojrzała na niego przerażona. Musiała

mu wszystko wytłumaczyć, wszystko odkręcić. – Tak bardzo się boję – szepnęła i przyłgnęła do niego całym ciałem.

– Już dobrze – powiedział tuląc ją do siebie. – Powiedz mi co się dzieje. Powoli, od początku. Jeżeli jest jakiś problem, to z pewnością go rozwiążemy, tylko musisz mi wszystko opowiedzieć. – Głaskał ją po włosach próbując w ten sposób uspokoić. Agata odetchnęła głęboko.

– Popatrz na mnie – powiedziała po chwili odsuwając się od niego. – Popatrz jak ja wyglądam.

Piotr uśmiechnął się.

– Oprócz tego, że masz smutne oczy, to wyglądasz fantastycznie.

– Jestem uczennicą! – krzyknęła. – Ty jesteś dojrzałym facetem, który ma pozycję, świetną pracę, kasę, mieszkanie, samochód, a ja jestem uczennicą na utrzymaniu rodziców!

Piotr spojrzał na nią zdumiony, wreszcie nie wytrzymał i roześmiał się.

– To o to tyle krzyku? – zapytał.

– I z czego się śmiejesz? – Agata była zrozpaczona. Właśnie takie jego zachowanie dobijało ją. Dla niej to był problem, a on się z tego śmiał.

– Przepraszam Agatko, nie obrażaj się. – Chciał ją przytulić, ale nie pozwoliła mu na to. Odsunęła się urażona, w oczach miała łzy. – Kochanie, przepraszam cię. Myślałem, że chcesz zakończyć nasz związek, bo masz kogoś innego. Każdy inny problem jest dla mnie błaahy i łatwy do rozwiązania. – Wstał z kanapy i klęknął przy niej. – Proszę, wybacz mi – powiedział poważnie patrząc jej w oczy.

— Traktujesz mnie jak gówniarę – westchnęła. – I słusznie, bo jestem gówniarą.

— Proszę cię, nie mów tak. – Przytulił ją. – Kocham cię i wcale cię tak nie traktuję.

Agata pokiwała smutno głową.

— Nie wiem jak mam cię przekonać, że nie masz racji – zaczął Piotr. – Nie ma dla mnie znaczenia ile masz lat, w ogóle o tym nie myślę. Uwielbiam z tobą rozmawiać, masz fantastyczne spostrzeżenia na wiele tematów, widzisz rzeczy zupełnie inaczej niż ja. Często to ja się od ciebie uczę, a nie ty ode mnie. A to, że jesteś na utrzymaniu rodziców? Gdy byłem w twoim wieku, też utrzymywali mnie rodzice. Skończysz studia, zaczniesz pracować i się usamodzielnisz.

— Zdecydowałam, że nie pójdę teraz na studia – przerwała mu Agata. – Muszę iść do pracy, a na studia zaoczne może pójdę za rok, jak już na nie zarobię. – Spojrzała badawczo na Piotra czekając na jego reakcję.

— Rozumiem – powiedział po chwili.

— Mam nadzieję, że moi rodzice przyjmą to tak dobrze jak ty – zaśmiała się nerwowo. Spodziewała się kazania, a tu proszę jaka niespodzianka.

— Nie znam twoich rodziców i nie wiem jak zareagują – odpowiedział krótko. Był zły na nią za ten pomysł, ale nie chciał dać tego po sobie poznać. Musiał się naprawdę bardzo skupić, żeby nie przełożyć jej przez kolano i nie lać w dupę, dopóki nie wróci jej rozum. – A gdzie zamierzasz się zatrudnić?

— Właśnie nie wiem – westchnęła. – Nie mam pomysłu, ale z pewnością coś wymyślę.

— Aha – skomentował i wstał z kolan. – Zawieźć cię do domu? – zapytał spokojnie, ale wszystko w nim się gotowało.

Agata spojrzała na niego zaskoczona. Myślała, że spędzą ten dzień razem, zauważyła, że Piotrek jest wściekły.

— Jesteś na mnie zły? – zapytała wprost.

— Nie. – Chciał jej powiedzieć, że nie spodziewał się po niej takich szczeniackich pomysłów, ale ugryzł się w język. – Jedziemy. – Poszedł do przedpokoju założyć buty.

— Poczekaj – Agata nie dawała za wygraną. – O co chodzi? Wkurzyłeś się o tę pracę? – Wyszła za nim.

— To twoja sprawa, twoje życie, nie będę się wtrącał. Jesteś dorosła i wiesz co robisz.

— Myślałam, że może coś mi podpowiesz, na przykład gdzie mogłabym pracować.

— Po ogólniaku? – Wzbierała w nim taka złość, że nie mógł się już powstrzymać. – Może zatrudnij się na kasie w hipermarkecie albo w warzywniaku u rodziców – zaproponował.

W oczach Agaty pojawiły się łzy. Czowała, że nie jest zadowolony z jej decyzji, ale liczyła na wsparcie i zrozumienie, a wyglądało na to, że została z tym sama.

— Dzięki za pomoc – powiedziała i weszła do ich sypialni trzaskając drzwiami.

Piotr oparł się plecami o drzwi wejściowe i popatrzył za nią.

Może faktycznie zareagował zbyt gwałtownie. Może powinien z nią porozmawiać i wysłuchać jej racji. Westchnął i zdjął buty. Wszedł do sypialni. Agata leżała na łóżku zwinięta w kłębek.

Usiadł przy niej i pogłaskał po włosach.

— Przepraszam – powiedział.

Odwróciła się do niego. Nie płakała, ale z jej oczu przebiegał ogromny smutek.

— Pomóż mi, proszę – powiedziała cicho. – Nie wiem co mam zrobić.

Teraz Piotr był zły, ale na siebie. Nie powinien jej tak potraktować. Przyciągnął ją do siebie i przytulił. Agata nie opierała się. W jego ramionach czuła się taka bezpieczna.

— Boję się – powiedziała po chwili. – Boję się, co teraz będzie. – Wtulała się w niego coraz mocniej. – Co dalej będzie z nami.

— Agatko. – Piotr objął ją ramionami tak, jakby chciał ją schować przed całym światem. Cała złość na nią uleciała. – Damy sobie radę, tak bardzo cię kocham. Nie pozwolę, żeby cokolwiek stanęło między nami.

Trwali w tym uścisku przez dłuższą chwilę. W końcu Agata odsunęła się troszkę.

— Nie wiem jak moi rodzice zareagują na fakt, że spotykam się z tobą. Muszę się zabezpieczyć, żeby nie zostać na lodzie. Nie sądzę, żeby w tej sytuacji zgodzili się mnie finansować. Chcę iść na studia, ale jeżeli będę musiała wyprowadzić się z domu, to chcę być na to przygotowana, głównie finansowo. . .

Piotr chciał coś powiedzieć, ale zakryła mu usta ręką i mówiła dalej:

— Podejrzewam, że moi rodzice postawią mi ultimatum. Jeżeli rozstanę się z tobą, to wszystko będzie po staremu, a jeżeli nie, to mam sobie radzić sama. Nie ma takiej możliwości, żebym zrezygnowała z ciebie, więc muszę przyjąć drugą opcję. Nie

chcę, żeby się skończyło tak, że będę na twoim utrzymaniu i mam na to wiele argumentów. – Agata uśmiechnęła się i pogłaskała Piotra po policzku. Pocałował ją w rękę, ale nic nie powiedział.

— Nie chcę, żebyś czuł się zobowiązany być ze mną i mnie utrzymywać – kontynuowała. – Nie wiadomo co będzie między nami za rok czy dwa. Poza tym czułabym się idiotycznie biorąc od ciebie pieniądze, to w ogóle nie wchodzi w grę. Kolejna sprawa, masz swoją rodzinę, którą utrzymujesz, a też do końca nie wiesz jaką będziesz miał z nimi sytuację. Muszę znaleźć taką pracę, która pozwoli mi się utrzymać i wynająć mieszkanie albo chociażby pokój. Nie mogę iść na studia zaoczne, bo one są płatne, a nie wiem czy na to wystarczy mi pieniędzy. Jeżeli znajdę dobrą pracę, pójdę na studia od lutego. Dla mnie najważniejsze jest, żebyśmy byli razem, bo ty jesteś dla mnie najważniejszy, a cała reszta to tylko dodatek i właściwie nie ma znaczenia – zakończyła i spojrzała mu w oczy.

To co mówiła było bardzo logiczne, dojrzałe i całkowicie dla niego zrozumiałe.

— Kocham cię – powiedział wreszcie. – Jesteś taka dorosła, że czasami mnie zadziwiasz swoją dojrzałością. Rozumiem twoje obawy, ale chcę, żebyś teraz wysłuchała mnie i dopiero potem podjęła decyzję. – Odsunął ją od siebie i popatrzył na nią.

Kiwnęła głową.

— Wydaje mi się, że powinnaś złożyć dokumenty na studia, bo nie wiesz co się wydarzy do października. Zawsze możesz zrezygnować, ale jeśli nie złożysz, to nie będziesz miała szansy zacząć studiów. Poza tym, jeżeli masz obawy, że rodzice

wyrzucą cię z domu, złóż na taki kierunek, żebyś w każdej chwili mogła się przenieść na zaoczne. Wiem, że największym problemem są dla ciebie pieniądze, rozumiem to. Ja bardzo chętnie bym cię przygarnął i utrzymywał, w tej chwili stać mnie na to, ale nie chcesz być ode mnie zależna i też to rozumiem. Uważam jednak, że jeśli nie złożysz dokumentów na studia i powiesz rodzicom, że idziesz do pracy, to mnie przekreślisz w ich oczach. . .

Agata spojrzała na niego zaskoczona.

— Tak, dokładnie tak – kontynuował. – Zrobią wszystko, żebyśmy się rozstali, bo będą uważali, że to przeze mnie zakończyłaś edukację. Twój brat też będzie tego zdania i z pewnością opowie się przeciwko mnie.

— Nie myślałam o tym w ten sposób.

Piotr pokiwał głową.

— To co ja mam teraz zrobić? – zapytała.

— Chcesz ode mnie profesjonalnej porady?

— Takiej za stówkę – uśmiechnęła się Agata. Czuła się dużo lepiej, wiedziała, że Piotr jest po jej stronie i cieszyła się, że wyrzuciła to z siebie.

On też się do niej uśmiechnął. Zobaczył, że jej oczy robią się wesołe, a tęcza przybiera coraz intensywniejszy kolor. To była informacja, że Agata wraca do formy. Wziął ją za rękę.

— Złóż papiery na studia dzienne, zrób sobie wakacje, przygotuj się do rozmowy z rodzicami i zobaczysz co dalej. Pamiętaj, że sama kreujesz swoją rzeczywistość, więc nie pozwól, żeby rządziły w niej lęki.

— Kocham cię Piotruś – powiedziała zarzucając mu rękę na

szyję. – Dziękuję ci, że jesteś dla mnie taki wyrozumiały. – Przytuliła się oplatając go w pasie nogami. Spódniczka podjechała wysoko odsłaniając zgrabne uda.

– Nie rób tego, jeśli mamy jeszcze dzisiaj gdziekolwiek pójść – zamruczał Piotr głaszcząc ją po nagich udach i całując po szyi. Czuł ogarniające go podniecenie.

– A dokąd chcesz iść? – zapytała Agata rozpinając mu koszulę i całując po szyi i ramionach.

– Donikąd – odpowiedział i przechylił ją na łóżko nie przestając całować.

Zadzwoił telefon Agaty. Żadne z nich nie zareagowało, zbyt zajęci byli sobą. Po chwili przestał, ale zadzwonił ponownie. Agata odsunęła delikatnie Piotra od siebie.

– Odbiorę, może to coś ważnego. – Sięgnęła po telefon. – Maciek – powiedziała i odebrała.

Piotr opadł bezwładnie na łóżko. – Ten to ma wejścia – pomyślał.

– Cześć – powiedziała.

– Gdzie ty jesteś, czekam na ciebie i czekam – powitał ją niezbyt przyjaznym tonem.

– Jestem u Piotra, przepraszam, zapomniałam – westchnęła Agata. Faktycznie, mówiła Maćkowi, że przyjedzie do domu.

– To już nawet nie raczysz zadzwonić? Może się do niego przeprowadź, bo i tak nigdy cię nie ma – powiedział ze złością i rozłączył się.

Agata spuściła głowę i odłożyła telefon na stolik.

– Pretensje? – zapytał Piotr siadając koło niej na łóżku.

Pokiwała smutno głową.

— Martwi cię to?

— Trochę. Myślałam, że będzie coraz lepiej, a jest coraz gorzej. – Westchnęła i przytuliła się do Piotra.

— Mam nadzieję, że odpuści, jak znajdzie sobie dziewczynę.

— Ja też.

— Miałem na dzisiaj pewne plany, a skoro nasz popołudniowy seks został brutalnie przerwany, to może dasz się zaprosić na bardzo uroczystą kolację? – zapytał.

— Z jakiej okazji bardzo uroczysta? – zapytała zdziwiona.

— Zdałaś maturę, to chyba dobry powód – uśmiechnął się.

— A tak, faktycznie. Dziękuję, że nie pozwalasz mi zapomnieć, że jestem uczennicą. – Wstała i poprawiła sobie spódniczkę.

— Aga nie zaczynaj, proszę cię – westchnął zrezygnowany. – Masz dziewiętnaście lat i tego nie zmienisz. Możesz iść do pracy, wyprowadzić się z domu, zrobić sobie dziecko, ale przez to nie przybędzie ci lat, zrozum wreszcie. Ja też nie zmienię tego, że mam trzydzieści. . . prawie dziewięć. Rozumiem, że gdybym był w twoim wieku albo tylko trochę starszy, nie przeszkadzałoby ci, że jesteś uczennicą?

Agata spojrzała na niego wystraszona. Znowu wałkowali temat wieku i to znowu ona go zaczęła. Prosiła się o kłopoty. W końcu Piotr się wkurzy i naprawdę ją pogoni.

— To nie tak – zaczęła. – Nie mogę ci dać tego, co ty mi dajesz. Jesteś taki mądry, doświadczony, a ja mam dowód osobisty dopiero od roku i największym osiągnięciem mojego życia jest zdanie matury!

— A to rozumiem, że gdybym miał podobne osiągnięcia co ty,

Koniec Wersji Demonstracyjnej